

KURIER GMIN

BRZEG DOLNY * OBORNIKI ŚLĄSKIE * WIŃSKO * WOŁÓW

Nr 21 (56) Rok III

22 maja 1992 r.

Cena 1000 zł

WIEŚCI KURIERA * WIEŚCI KURIERA

*** Od niedzieli we Francji przebywa burmistrz Brzegu Dolnego Aleksander Marek Skorupa. Wizyta będzie trwać 10 dni, podczas których nasz burmistrz będzie przyglądał się organizacji samorządu w gminach francuskich a także w samym Paryżu. Wyjazd został zorganizowany dzięki kontaktom Stowarzyszenia Wójtów i Burmistrzów.

*** Przewodniczący Rady Miejskiej w Brzegu Dolnym Zbigniew Skorupa po wydarzeniach w Józefowie wypowiedział się na łamach ogólnopolskiego pisma samorządowego "Wspólnota". Powiedział m.in. "Sam się zastanawiałem co w takiej sytuacji zrobiliby mieszkańcy mojej gminy. Po namyśle doszedłem do wniosku, że postąpiliby podobnie. Ja jednak uważam, że zmuszanie zakażonych do ukrywania tego faktu, do zejścia do podziemia stanowi zagrożenie dla nas wszystkich. Dopóki społeczeństwo nie uświadomi sobie tego faktu, takie reakcje będą się powtarzać (...) Gdyby coś takiego zdarzyło się w mojej gminie, najpierw starałbym się przekonać radę, że taki ośrodek musi istnieć."

*** Kolejna rewolucja w naszej komunikacji. Wrocławskie lotnisko zostanie przekazane w zarząd spółce "Porty Lotnicze" obsługujące wszystkie lotniska w Polsce - zgodę na to wyraził minister transportu i gospodarki wodnej po rozmowach z prezydentem Wrocławia Bogdanem Zdrojewskim. Prowadzone są już rozmowy na temat linii Wrocław - Frankfurt nad Menem lub Wrocław - Norymberga. Jest to bardzo obiecujące przedsięwzięcie komunikacyjne z perspektywami korzyści dla całego regionu, w tym także naszych gmin.

*** Czasy coraz bardziej niepewne. W kraju strzelanina, ale i u nas niezbyt spokojnie. W ubiegłym tygodniu podczas dyskoteki w Orzeszkowie koło Wołowa doszło do poważnej bijatyki. Dwudziestu przyjezdnych "tancerzy" z Lubina zaatakowało miejscowych. W wyniku potyczki trzy osoby zostały poważnie ranne. W klubie, w którym odbywała się dyskoteka najeźdźcy powybijali wszystkie szyby. Interweniowała policja.

*** Policja nie musiała interweniować na odbywającym się w sobotę koncercie Play Maj czyli R'n'R Fobia w dolnobrzeskim Ośrodku Kultury. Brawa za organizację i pomysł.

R'n'R Fobia

na scenie Supercarpet, szczegóły str.2



Przyjmę współnika do prowadzenia gospodarstwa ogrodniczego o pow. 2000 m kw. Wiadomość codziennie pod tel. 195 376 po 20.00

Ex - premier w Brzegu Dolnym



19 maja dotarł do Brzegu Dolnego gość niezwykle. Po królu pruskim Fryderyku Wilhelmie II i komunistycznym wicepremierze Szałajdzie była to trzecia wizyta osoby o tak wielkim prestiżu politycznym. Ex-premier Jan Krzysztof Bielecki przyjechał do Brzegu przy okazji wizyty we Wrocławiu, na zaproszenie naszego burmistrza. Parę minut po 12 wszedł do Sali Malinowej w "Rokicie" aby na zamkniętym spotkaniu porozmawiać z kierownictwem zakładu o jego bolączkach. Zanim zaczął wysłuchiwać uwag rokických dyrektorów, wygłosił krótkie expose na temat tego co było i co jest w naszym kraju. Później namawiał kierownictwo "Rokity" m.in. do przedstawienia produkcji na towary rynkowe i dostosowanie się do aktualnej sytuacji gospodarczej w kraju. Spotkał się natychmiast ze spokojną ripostą ze strony dyrektora "Rokity" Henryka Strzyż, w której wyjaśnił on, iż bolączką "Rokity" nie jest brak atrakcyjnych towarów, ale niestabilność przepisów finansowych i celnych. Dyrektor Strzyż uzyskał w swych twierdzeniach istotne wsparcie w głosach innych dyrektorów zakładu. Dyrektor Muszyński mówił o oderwanej od rzeczywistości polityce celnej, zaś dyrektor Bzdrya o nonsensach w takich działaniach jak przeszacowanie wartości majątku trwałego i astronomiczne sumy za gospodarcze użytkowanie środowiska. Na wątpliwość, czy aby budżet państwa nie był łatany z tych ostatnich pieniędzy Krzysztof Bielecki stanowczo zaprzeczył. Na dłuższą dyskusję nie pozwolił czas, ponieważ ex-premier spieszył się na drugie spotkanie w D.O.K.-u z przedstawicielami samorządów okolicznych gmin.

Na wstępie tego drugiego spotkania Pan Krzysztof Bielecki mówił o regionalizacji i o samorządach, i o tym jakie mogą być z tego korzyści. Oczywiście przyznał, że samorządność w Polsce nie sprawdziła się. Powiedział także, że mimo wszystko nauczyła nas gospodarować zasobami jakie mamy. Prowadzący spotkanie burmistrz Wołowa Witold Krochmal sprawnie rozdzielał prawo głosu, zarazem prawo do pytania. W dalszej części tego krótkiego spotkania ex-premier powiedział m.in. o braku zabezpieczeń dla deficytu budżetowego, o tym że jest przeciwny rozliczeniu 2 mln byłych komunistów, o tym że wierzy w wariant pozytywny, to znaczy, że to co Mazowiecki nazywa "zszyciem państwa" musi nastąpić bardzo szybko.

Zakończono o godzinie 14 spotkanie pozostawiało wiele pytań bez odpowiedzi. Marzy nam się sytuacja, kiedy takie mityngi nie będą rzadkością w skali dziesiątek lat, lecz normalnym cyklicznym zjawiskiem. Na pocieszenie zapraszamy za tydzień na obszerny wywiad z Janem Krzysztofem Bieleckim.

foto: B.Kosmowski

Marian Kmita, Tomasz Lechki

Listy do redakcji

0 + 2 = 1

My tu sobie gadu gadu a od poniedziałku 18 maja 1992 lekarstewka poszły w górę. Te z pozoru niewinne zagrywki mają według mnie interesującą i przebiegłą zarazem, hiperekonomiczną myśl. Głośno było przed kilkoma miesiącami o projekcie jednej z neofaszystowskich (jak sądzę) partii, dotyczącym nieprzyjmowania do szpitali osób powyżej 65 roku życia. Trochę szumu i ucichło, pewnie więc uchwałą. Zresztą zasada ta siłą rzeczy obejmuje już w większym lub mniejszym stopniu pokryte plamami opadowymi bankructwa polskie lecznictwo zamknięte. Teraz podrożały piguły. Nikogo nie trzeba przekonywać chyba, że najwięcej medykamentów zażywanych jest przez ludzi starszych i chorowite oseski. Logicznym takim myśleniu dochodzę do wniosku, iż najmniej zamożni nie będą mogli pozwolić sobie na luksus choroby. Motywacje podwyżki, z jakimi spotkałem się w mass-mediach napawają mnie humorem wisielczym. Otóż, zwłaszcza emeryci i renciści nie zostaną dotknięci podwyżką, gdyż gromadzą w domowych pieleszach sterty leków, dzieci mają zniżki, zresztą ich kochani tatusiowie charują na Zachodzie to co nie dadzą? Sytuacja ta kieruje myśli moje do dość karkołomnej pointy. Wprowadzić kryptoeutanazję zgodną z prawami gospodarki wolnorynkowej i biblijnym dekalogiem za cenę aborcji i antykoncepcji. Czysta ekonomia niepraważ?

Igor Szurgot

I CHCIAŁABYM I BOJĘ SIĘ

Od czasu do czasu pojawiają się w Kurierze artykuły podpisane pseudonimem. Oczywiście nie byłoby w tym nic złego gdyby nie mały szczegół. Ten mały szczegół to kategoryczne rozgraniczenie jakiegoś tekstu można nie podpisać prawdziwym imieniem i nazwiskiem, a jaki trzeba koniecznie. Według mnie jest to bardzo proste. Artykuły neutralne, lekkie, ani zimne, ani gorące można sygnować ksywą, natomiast wypowiedzi, w których krytykujemy jakąś konkretną osobę lub instytucję albo zajmujemy się jakimś ważnym problemem budzącym emocje, musimy podpisywać.

Żeby nie być gołosłowny posłużę się drugą stroną ostatniego Kuriera Gmin. Neutralny, lekki tekst "Więcej czadu" można było podpisać przezwiskiem, ale absolutnie nie wolno było tego zrobić w przypadku tak ważnych i mocnych tekstów jak "Kłopoty z pamięcią" i "Polisa pandory". To samo dotyczy również naszych kryptokomunistów, oj przepraszam socjaldemokratów. Swoją drogą to dziwi się, że boją się podpisać pod ideałami Bernsteina, Willy Brandta i Olofa Palme. Ja bym to zrobił dwoma rękami.

Wiem, że to o czym mówię wymaga trochę cywilnej odwagi, no ale cóż, jeśli się jej nie ma, to trzeba sobie znaleźć inne zajęcie. Oczywiście jestem przeciwny dawaniu d... w każdej sytuacji. Po prostu przed oddaniem jakiegokolwiek tekstu trzeba policzyć ilu straciemy przyjaciół, ilu spraw nie będziemy mogli załatwić, ilu ludzi przestanie się nam kłaniać na ulicy, ile dostaniemy dwój, znaczy się jedynek. Po takiej kalkulacji pozostaje podjęcie decyzji, czy jesteśmy gotowi ponieść te straty. Jeśli tak, to w porządku, jeśli nie, to tekst powinien powędrować do kosza. Naturalnie z pisania płyną także korzyści. Dla mnie osobiście duża przyjemnością było kiedy spotkałem mojego kolegę jeszcze ze szkoły podstawowej, który powiedział mi - "Dobrze piszesz."

Bartłomiej Ostrowski

"RZUĆ WE MNIE PŁYTĄ KRAWCZYKA" - czyli Rock and Roll w Brzegu Dolnym

Wreszcie. Wreszcie zaczęło się coś dziać w Brzegu Dolnym, gdzie wszyscy dotąd narzekali na nudę, marazm i brak ciekawych imprez. W dniu 16 maja w DOK-u odbył się koncert, który mam nadzieję zapoczątkuje nowy ferment w środowisku muzycznym Brzegu Dolnego i nie tylko. Była to pierwsza, tak duża, udana impreza muzyczna. Organizatorami byli Dolno-brzeski Ośrodek Kultury oraz "Korek"-Zine. Nauczni doświadczeniem po wpadce w listopadzie (nie dojechała wtedy żadna zaproszona kapela), koncert został starannie przygotowany, nie było żadnych kłopotów ze sprzętem, salą czy muzykami. Na początku zawiodła publiczność, która zjawiała się z ponad półgodziennym opóźnieniem (efekt późniejszego zakończenia meczu piłkarskiego "Rokity"?), jednak dość licznie - na sali było około 150 osób (szkoda, że koncert nie był lepiej rozreklamowany).

Jako pierwszy zagrał zespół "Roztańczone Nutki", który jak sama nazwa mówi gra szybki w miarę sprawny punk (lub jak kto woli hard rock). Muzyka nie była rewelacyjna, trochę monotonna, nie oni też byli "gwiazdą wieczoru".

Kolejna kapela, która zaprezentowała się dolno-brzeskiej publiczności to ciekawy, ze sporą ilością energii grający zespół ZGIS. Chłopcy nie ukrywają fascynacji wczesnym D.R.I., zagrali nawet ich kawałki (m.in. "Violent pacification"). Myślę, że części publiczności ich ostra, naprawdę czadowa muzyka przypadła do gustu. Nie wystarczyło to jednak by zabyścić w pełni tego wieczoru.

Przyszła kolej na "Szelest powiek", który dosłownie, zgodnie zresztą z nazwą umknął mej uwadze choć grał długo. Z tego co zdołałem zakodować grali dość ostro, ale nie na tyle abym się nimi zainteresował. Przepraszam.

Jedźmy więc dalej. "Supercarp" to grupa, o której mówi się, że pojawia się i znika. Zespół pochodzi z Brzegu Dolnego, powstał w 1988 lub 1989 roku. Z pierwotnego składu pozostali do dziś tylko Jimi (gitara) i Żaken (bas), którzy jak mogliśmy zobaczyć w DOK-u są faktycznym trzonem zespołu. Naprawdę duże umiejętności łączą ze znakomitą zgranią, wzajemnym rozumieniem się. Zagrali kilka coverów (m.in. AC/DC, Joy Division) i kilka własnych kompozycji, w których śpiewała dziewczyna, robiąca to po raz pierwszy. Osłabiło to trochę całą muzykę. Muzycy łączą tradycyjny hard rock i blues z dołującymi klimatami typu Joy Division. Pod koniec zagrali wraz z Fliegasem (voc.) dwa numery z repertuaru nie istniejącej już grupy "Obszciebrazowattielnij licej na zadupiu": "Wielki piątek" i "Ona", którymi mogli narazić się różnym chrześcijańskim nazistom oraz spontanicznie humorystyczny utwór "Chcę pojechać na wieś".

Następny zespół to "Arteriosclerosis obliterans", który zasłużył na szersze omówienie. Był niewątpliwie gwiazdą koncertu. Trzech muzyków pochodzi z Wołowa: redaktorzy "Korka" - Igor(voc.), Tomek(gitara), Marek(bas) a dwóch z Brzegu Dolnego - Kabat(perkusja) i Bruner(instrumenty dziwne - przecinak, blachy, rury, itp.). Dla ludzi lubiących szuladkowanie określiłbym ich muzykę jako INDUSTRIAL CORE. Dla ludzi, którzy lubią porównywać: EINSTURZEN-DE NEUBAUTEN, BUTTHOLE SURFERS, a nawet FUGAZI, NOMEANSNO, czasami dotyczyli Henia ROLLINSA. Wielką zaletą zespołu są świetne teksty, częściowo śpiewane, częściowo deklamowane. Są one brutalne, czasami na granicy wulgarności, prowokacji. Wokalista odznacza się świetnym, iście hardcoreowym głosem i znakomitą dykcją (co rzadko idzie w parze). Muzyka bardzo ciężka, ostra, dynamiczna, skierowana do specyficznej publiczności, muzyce nie dają się jednak ponieść "wyścigom". Są bardzo oryginalni, nie czuje się tutaj garażowej amatorszczyzny. Zwróciły moją uwagę przede wszystkim dwa kawałki: "moje miasto" i cover BEASTIE BOYS, gdzie jako tekst posłużyły częściowo "Mazurek Dąbrowskiego" i "Rota". Także oni więc mogli nie podobać się co poniektórym narodowcom. Sądzę, że kapela ta może jeszcze dużo "namieszać" i kiedyś będzie o niej głośno.

MOJE MIASTO

Sobotnią R'n'Rolową Fobię można uznać za imprezę dość udaną, lecz nie o tym chciałbym się tu rozwodzić, gdyż jako organizator i udziałowiec oceny pozostawiam publiczności. Na wstępie chciałbym podziękować DOK-owi (za ryzykanctwo), kolegom bramkarzom (za pomoc) i dolno-brzeskiej publiczności (za cierpliwość i uwagę). Jedynym zgrzytem jaki zaistniał była kruczata (sabat) wołowskiej "młodzieży". Przykre to o tyle gdyż sam jestem z Wołowa. Jaki cel był tej wizyty i czy został spełniony tego nie wiem. Zdecydowana większość mych tam przybyłych ziomków jest przecież zdeklarowana służbie szatanowi i thrash metalowym wyścigom piekieł, co przecież z R'n'R nie ma nic wspólnego. Uzbrowieni w baseballowe kije i inne akcesoria przez dość długi czas (co było powodem opóźnienia imprezy) zwartą hordą okupowali podwórze i hall DOK-u. Na twarzach ich czuć było rządzący zemsty (za co?) i buńczuczne pozy zaprawione tanimi trunkami. Przecież nikt z obecnych na sali nie żywił do nich podobnych zapędów. Zachowaniem swoim wprowadzili tylko zbędne napięcie i strach pozostałych. Doprowadziło to do zrezygnowania przez większość z zabawy przed sceną skądinąd tak oczekiwanej przez zespoły (i tu dzięki za oklaski i bierny doping). Być może zdania tymi wypaczam i generalizuję obraz "młodzieży" wołowskiej, ale dotychczas niestety nie miałem okazji do choć nikłej jego zmiany. Jedyne za co mogę być wdzięczny swoim ziomkom to brak masakry, zdemolowanych pomieszczeń i wymiocin na sali. Patrząc głębiej sądzę iż jest to wynikiem głupiego pozerstwa, beznadziejnego szpanu, frustracji i niskiego poziomu kultury, która leży u nas od niepamiętnych czasów. Prowadzi to do takich schematycznych uproszczeń, nietolerancji, chęci zaimponowania agresją i prymitywnymi instynktami wręcz zwierzęcymi (bez obrazy dla zwierząt). Wiem, że artykuł ten nie jest w stanie nic zmienić, piszę go tylko dla samooceny i samoczyszczenia wewnętrznego.

Igor Szurgot

PS. Te drobne problemy, które przecież i tak będą istnieć zawsze nie uśmierczy we mnie wszak zamiaru, by z pomocą DOK-u i bratnich dusz (niekoniecznie z Brzegu D.) nadal reanimować nasze R'n'Rollowe środowisko. Myślę, że po wakacjach...

"Mooroi" to zespół dołączający (bardzo pozytywnie), wpadający w klimaty Wolfgang Press, Joy Division. Grupa grała z automatyczną perkusją. Z początku nieco nużące i monotonne, później chłopcy się rozkręcili, kilka ostatnich numerów (cover Joy Division) ruszyło ludzi do tańca. Na uwagę zasługuje dobry wokalista (barwą głosu przypominający do złudzenia Lana Curtisa), śpiewający jego teksty po polsku.

Ostatnim zespołem był "Sarcastic" z Wołowa, grający instrumentalny, ostry Death Metal (ruszyły mnie zwłaszcza akcenty Grind-core). Grupa grała krótko (urwał się kabel od gitary basowej), dla części publiczności było to jednak to, na co czekali. Uważam, że indywidualnością w tym zespole jest basista Frangles, ale muzyka traci dużo przez brak wokalisty.

Koncert skończył się około godziny 24.00. Podsumowując, impreza udana w całości, trochę za mało miejsca na zabawę pod sceną. Obyło się bez zadym, organizacja była całkiem sprawna, szkoda tylko, że kilkunastu muzyków musiało iść piechotą do Wołowa, a reszta przyjezdnych musiała spać na dworcu PKP.

Janusz Mucha

DOMY DLA BOGACZY!?

Miał to być artykuł o spółdzielni mieszkaniowej "Chemik" w Brzegu Dolnym. Chciałem napisać o perspektywach rozwoju, planach rozbudowy, nowych domach dla tylu pragnących mieć własny kąt ludzi. Niestety nie ma o czym pisać. Nowych mieszkań nie będzie, a jeśli będą to praktycznie niedostępne dla nikogo.

Dawniej w czasach dotacji i dofinansowania, członkowie spółdzielni płacili za mieszkanie 10 % ceny rynkowej a i tak było to rozłożone na raty i nisko oprocentowane, resztę umarzało Państwo. Cała zasada funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowych polegała na tym i dotowanym przez Państwo kredycie.

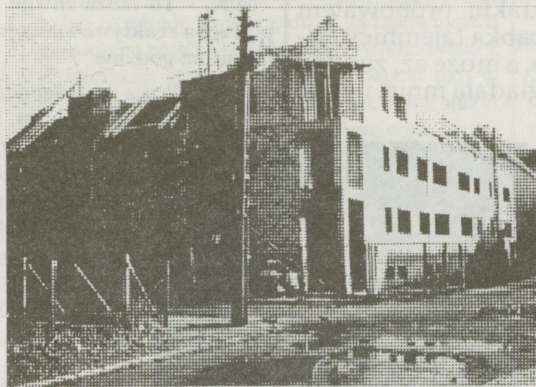
Od niedawna spółdzielnia mieszkaniowa "Chemik" tak jak wszystkie inne jest jednostką w pełni samofinansującą się tzn. wszystkie koszty budowy nowych domów ponoszą jej członkowie i jak na razie nic nie zapowiada aby ta sytuacja mogła się zmienić. W praktyce wygląda to tak: obliczamy koszt budowy domu, a co za tym idzie koszt jednego metra kwadratowego. Cóż, kto chce mieszkać w tym domu musi zapłacić całą sumę co do złotówki.

Obecnie w planach brzeskiej spółdzielni jest budowa dwóch nowych bloków po 10 mieszkań na ulicy Naborowskiej oraz jeden blok na 40 mieszkań na OWN II. Przewidywana wielkość poszczególnych mieszkań: 38, 66, 77 metrów kwadratowych, co przy orientacyjnej cenie jednego metra wynoszącej 4 mln. daje odpowiednio 152, 264, 308 mln. do zapłacenia za mieszkanie. A przecież jest to koszt orientacyjny i nikt nie może zagwarantować, że nie zwiększy się on w czasie budowy, a ma ona trwać 12 miesięcy. Każdy odczuwa na sobie podwyżki prądu, gazu, wody i w ogóle wszystkiego, odczuwają je w dobitny sposób ci, którzy jednak zdecydują się na zamieszkanie w tych blokach. Jest jeszcze coś co może wpłynąć na zwiększenie ceny tych mieszkań. Jest to kredyt.

Sposób budowy nowych mieszkań będzie wyglądał następująco:

Musi zebrać się grupa osób, którym będą odpowiadać warunki finansowe budowy. Przed rozpoczęciem budowy przyszli mieszkańcy wpłacają od 20 do 30 procent

wartości mieszkania (zaliczka). W momencie kiedy kończą się fundusze z zaliczki spółdzielnia organizuje zebranie, na którym osoby zainteresowane decydują czy wpłacają dalsze pieniądze czy ma zostać zaciągnięty przez spółdzielnię kredyt na dalszą budowę. Kwestia kto i ile zapłaci w trakcie budowy jest umowna, ponieważ ci którzy zapłacą mniej będą musieli potem płacić odsetki od kredytu. Po zakończeniu budowy następuje ostateczne jej rozliczenie i obliczenia. Każdy z mieszkańców dowie się ile zapłaci ostatecznie za mieszkanie. Jeśli podczas budowy zapłacił całą sumę to może czuć się już pełnoprawnym właścicielem mieszkania, ale jeśli nie to czeka go miła niespodzianka. Na niespłaconą sumę pieniędzy spółdzielnia w imieniu konkretnych osób zaciąga kredyt długoterminowy co oznacza długie i wyniszczające budżet domowy spłacanie pozostałej sumy. Będą to bardzo drogie mieszkania i co gorsza jest to jedyna propozycja, którą obecnie proponuje



spółdzielnia mieszkaniowa w Brzegu Dolnym. I co najciekawsze to, czy przyszły lokator nowego bloku jest obecnie w spółdzielni czy nie, nie ma praktycznie żadnego znaczenia. I tak trzeba będzie zapłacić pełny koszt budowy mieszkania z tym, że obecnym członkom spółdzielni odliczy się sumy zebrane na książeczce mieszkaniowej (a są to w porównaniu z ceną mieszkania grosze) i będzie miał on trochę mniejszą pierwszą ratę do zapłacenia.

Właśnie z tą budową oraz z działalnością bieżącą spółdzielni wiąże się podniesienie udziału członkowskiego do 800 tys. złotych, które tak zbulwersowało ostatnio jej członków.

Wniesienie udziału członkowskiego jest to warunek konieczny aby zostać członkiem spółdzielni. Jest on ustalany przez członków i tylko członkowie decydują o tym jak duży będzie ten udział. W spółdzielni "Chemik" najwyższą władzą jest tzw. Zebranie Przedstawicieli, które to Uchwałą nr. 4 z dnia 3 grudnia 1991 r. zdecydowało o podniesieniu wkładu. Powodem podniesienia wkładu było to aby spółdzielnia zdobyła środki na działalność oraz mogła uniezależnić się od drogich kredytów co w dzisiejszych warunkach jest jedyną możliwością aby można było podjąć jakąkolwiek inwestycję.

Czy można nie płacić? Oczywiście, lecz będzie to równoznaczne z rezygnacją z członkostwa w spółdzielni i trzeba się będzie wyprowadzić z mieszkania. Wszyscy członkowie muszą sobie uzmysłowić, że przecież już się zgodzili na tę opłatę wybierając przedstawicieli, a przecież to właśnie oni uchwalili ją i zobligowali zarząd do ściągnięcia jej z wszystkich członków. I nie pomoże tłumaczenie, że "ja nie wiedziałem, mnie nie było". Uchwałę tą podjęli przedstawiciele członków, zresztą na ich wniosek (wniosek poddała pod rozważania grupa członków z osiedla Fabrycznego) i teraz można mieć tylko żal do siebie, że się nie było na zebraniu grup członkowskich lub, że się wybrało nie tego przedstawiciela. Takie jest prawo spółdzielcze i statut.

Ja nie jestem zwolennikiem tej podwyżki, ale wiem jedno, może nauczy ona nas, że bierność w jakiegokolwiek sprawie (czy to wybory do Sejmu czy do zarządu Spółdzielni) nie popłaca i teraz musimy zacząć wreszcie brać aktywny udział w życiu publicznym aby znów nie zostać zaskoczonym przez naszych przedstawicieli nowym podatkiem lub opłatą. Najbliższą okazją będzie organizowane niedługo przez Zarząd Spółdzielni zebranie grupy członków, na którym można będzie zapytać się o szczegóły swoich przedstawicieli.

W następnym numerze "Kuriera Gmin" poinformujemy Państwa o tym o ile i w jaki sposób należy zwiększać udział, oraz jak przebiegało owo "dramatyczne" w skutkach Zebranie Przedstawicieli.

(jach)

Zarząd S.M. "Chemik" w Brzegu Dolnym

zawiadamia

że zebranie grup członków mieszkających w os. Fabrycznym odbędzie się w dniu 01.06.92 w klubie "Bajka" o godz. 16.30, grupy członków mieszkających w OWN II w dniu 02.06.1992 r. o godz. 16.30 w klubie "Sezam", grupy członków oczekujących w dniu 03.06.1992 r. o godz. 16.30 w klubie "Sezam" z następującym porządkiem obrad:

1. Otwarcie zebrania.
2. Wybór komisji wnioskowej.
3. Przyjęcie protokołu z poprzedniego zebrania.
4. Informacja Zarządu o wykonaniu wniosków z poprzedniego zebrania.
5. Informacja Zarządu o realizacji zadań za okres od 30.06. - 31.12.91 oraz kierunków działania na rok 1992.
6. Informacja Rady Nadzorczej o realizacji zadań.
7. Dyskusja.
8. Wnioski.
9. Zakończenie obrad.

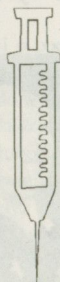
WYJAZDOWA POMOC PIELEGNIARSKA

Jacek Jabczyński

BRZEG DOLNY ul. ROLNICZA 7

ZAKRES USŁUG:

- iniekcje domięśniowe i dożylnie
- opatrunki
- toaleta chorego
- pomiar ciśnienia tętniczego
- wymiana cewników urologicznych
- pomoc w opiece nad ciężko chorym
- lewatywa, płukanie jelit
- podawanie insuliny
- konsultacje w sprawie opieki i pielęgnacji chorego



Szczegółowe informacje oraz przyjmowanie zleceń w godz. 15.00 - 17.00 pod telefonem 195 232

PODZIĘKOWANIE

Klasa VI b ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Brzegu Dolnym wraz z wychowawcą dziękują Radzie Nadzorczej WSS "Społem" i panu L. Tworowskiemu za dofinansowanie wycieczki do Krakowa w kwocie 2.500.000 zł.

Polskie ZOO

in Brzeg Dolny

Świat jest jedną, wielką wioską. Słynne słowa Alvina Toflera tym razem sprawdziły się w zupełnie innym wymiarze, w wymiarze rozrywki. Okazało się, że wielcy naszej estrady w pełni swojej sławy trafiają do naszego miasta aby drogo sprzedać (za jedyne 75 tys. zł.) swoje pomysły i kunszt aktorski. Poczułem się tak jak ci szczęśliwcy, którzy dostali się na warszawski koncert "Rolling Stones" w 1967 roku. I podobnie jak i oni nie zawiodłem się. Żywy, dynamiczny spektakl połączony ze wspaniałą grą Andrzeja Zaorskiego i Jerzego Kryszaka w doborowym towarzystwie Jolanty Zykun i autora tekstów Marcina Wolskiego był na pewno wydarzeniem artystycznym numer 1 w tegorocznym sezonie, oczywiście w naszym miasteczku.

Polskie ZOO tak dobrze znane wszystkim z telewizyjnego ekranu, tym razem zostało obleczone w żywe, trójwymiarowe ciało i przemówiło zwierzęcym głosem bohaterów politycznego wybiegu. Po spektaklu próbowałem sterroryzować artystów do uchylecia rąbka tajemnicy tylko dla Czytelników "Kuriera", ale tylko, a może aż, zgodził się na to Marcin Wolski. Rozmowa wyglądała mniej więcej tak:

M.K. - Wiem, że z wykształcenia jest Pan historykiem. Czy to ułatwia pisanie satyry, czy też może przeszkadza ?

M.W. - Ja już wielokrotnie mówiłem, praca satyryka, zwłaszcza takiego satyryka jak ja, jest to pisanie historii na bieżąco, a nawet na parę dni naprzód, ponieważ muszę zgadnąć co moje pierwowzory ze zwierzyńca wymyślą, wcześniej od nich.

M.K. - Jest Pan niezwykle płodnym twórcą. Jak to jest, czy Pan dokładnie analizuje rzeczywistość, czy też może ją trochę kreuje ? A może tematy same pchają się pod pańskie pióro ?



M.W. - Owszem, tematy same się pchają, ale jest jeszcze coś takiego jak forma i pomysły. Ja nie prowadzę rejestracji wydarzeń, ale ubieram je w jakiś kształt fabularny. Każdy tydzień to jest najpierw zebranie informacji, później ich selekcja, jak u dobrego historyka, a później poszukiwanie formy aby to było jeszcze atrakcyjne i śmieszne.

M.K. - Jak by Pan umiejscowił pozycję Polskiego ZOO na tle polskiej satyry ?

M.W. - Ale czy to ma być panorama, czy to ma być skala ?

M. K. - Może sprecyzuję to pytanie. Niedawno rozmawiałem ze znanym satyrykiem polskim, który określił Państwa program jako satyrę belwederską. Co Pan na to ?

M.W. - Aha, chodzi Panu o zabarwienie polityczne. Wie Pan, na pewno jesteśmy bliżej Belwederu niż byłego KC. Staramy się być sobą, zachowując swoje poglądy i krytycyzm. Oczywiście, jednych lubimy bardziej, drugich mniej, ale staramy się być w miarę obiektywni i dać szansę racjom innych. Poza tym uważam, że satyra powinna być, jak wszystko inne, pluralistyczna a jak się komuś nie podoba to niech robi swoją audycję.



M.K. - Jak doszło do wymyślenia Polskiego ZOO ?

M.W. - Doświadczenia estradowe i poszukiwania koncepcji na stały komantarz wydarzeń politycznych, a nie tylko noworoczny, dały efekt w postaci tego programu.

M.K. - Rozumiem, że Andrzej Zaorski jest tradycyjnie (60 minut na godzinę) związany z Pana twórczością, ale Jerzy Kryszak ... ?

M.W. - Pan Jerzy Kryszak występował kilkanaście lat temu w Kawiarni Literackiej w Krakowie, gdzie były wykonywane moje teksty i tak się poznaliśmy. Potem przeniósł się do Warszawy. W latach stanu powojennego miałem pewne kłopoty kadrowe w kabarecie. Jedni przychodzili, inni odchodzili. Zwróciłem się wtedy do niego z propozycją, bez wiary, że zechce, bo to był wtedy wielki aktor dramatyczny od Hamletów i Gombrowiczów, ale zechciał i sprawdził się rewelacyjnie.

M.K. - To może chwila retrospekcji. Jak Pan uważa, czy istnieje potrzeba reaktywowania lub stworzenia programu podobnego do "60 minut na godzinę" ?

M.W. - Przez wiele lat odżegnywałem się, że nie ma takiej możliwości i chyba nadal tak uważam. Natomiast nie mówię, że czegoś nowego nie dało by rady zrobić z tym zespołem. Ostatnio zrobiliśmy po latach taką jakby wspomnieniową "Sześćdziesiątkę" w hołdzie Programowi Trzeciemu. Uważam, że talenty kolegów i ich potencjał twórczy nie jest jeszcze wyczerpany. W tym miejscu, z żalem muszę powiedzieć, że rozmawiamy w dzień po śmierci Andrzeja Waligórskiego - twórcy niezapomnianych "Rycerzy trzech". Wracając zaś do tematu, sądzę że można by do takiego programu wrócić, ale to nie ode mnie zależy. Ja realizuję swój "Zsyp", który jest jakąś cząstkową kontynuacją "Sześćdziesiątki" w innym miejscu, w innym programie, ale gdyby zechciał Jacek Fedorowicz ? Można by było się pobawić, ale to musiał by być inny tytuł i trochę inaczej robiony program.

M.K. - Czy równolegle pisze Pan coś na kształt swoich epepei typu "Laboratorium numer 8" ?

M.W. - Niestety nie piszę nic świeżego, ale stale ukazują



się moje opowiadania napisane kiedyś w czasie stanu wojennego. Tak więc czytelnik może odnosić wrażenia, że ciągle piszę. Jestem straszliwie zajęty, ale przypuszczam, że kiedy ZOO się skończy to napiszę ze trzy nowe opowiadania. Niestety, nie udaje mi się tak jak kiedyś pisać co tydzień premierę do radia. ZOO wysłało mnie bez reszty!

M.K. - W takim razie, kiedy skończy się "Polskie ZOO" i nastąpi powrót do normalności ?

M.W. - Umowę mamy podpisaną do końca roku i sądzę, że termin zostanie dotrzymany.

M.K. - Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał **Marian Kmita**

zdjęcia: Radosław Kozioł



SPACERKIEM po dolnobrzeskich ulicach

"A generał (...) zdjął polową czapkę z generaliskim, trochę poczerwiałym, srebrzystym wężykiem na otoku. Przetarł ręką gładko ogoloną głowę. Niebieskie oczy rozjaśnił mu rzewny, niecodzienny uśmiech. Gęsta siateczka zmarszczek na powiekach zbiegła się ku skroniom, jakby mrużył oczy od wielkiego słonecznego blasku (...) Wokoło stali oficerowie, ci znad Oki i ci z Hiszpanii, którzy przeszli ze swym generałem nie przez jeden ogień". - pisała, jakże poetycko, o Świerczewskim pani Janina Broniewska. Aż żal gardło ściska, gdy się pomyśli, że nie wszyscy oni mogli stać wokół swego generała. Powody bywały różne. Niektórym nie wyszła na zdrowie współpraca z Niemcami, innym walka z nimi. Ci, którzy zginęli w walce z hitlerowcami, zyskali tylko jedno: łatwiej było im napisać po wojnie

DOBRY ŻYCIORYS

Jednym z nich był bohater, którego imię nosi ulica na Osiedlu Fabrycznym - Marian Buczek. Ponieważ zginął on w 1939r. w walce z Niemcami, długo po skompromitowaniu się innych "herosów władzy ludowej", wyrabiano w społeczeństwie obraz uczciwego komunisty Buczka. Jak to przecież on nie budował PRL-u, przecież nie współdziałał z władzą radziecką? Czy to aby wszystko prawda? Jak pisał Hemingway: "Żeby zostać bohaterem, trzeba wiedzieć, kiedy umrzeć!" Wprawdzie większość tego pozostała w sferze marzeń, to jednak przygotowania do takiej działalności, jaką prowadzili po wojnie jego koledzy poczynić zdążył Buczek znaczne. Warto przypomnieć, że Buczek, najpierw działacz socjaldemokratyczny, od 1921r. komunistyczny, w strukturach KPP zajmował stanowisko tyleż eksponowane, co mało chyba popularne. Był on mianowicie w KC KPP człowiekiem odpowiedzialnym za tzw. struktury wojskowe; czyli był najwyższym dowódcą wojskowym w organizacji cywilnej. W tłumaczeniu na język polski oznacza to nic innego jak fakt, że Buczek był głównym organizatorem i szefem podziemnych bojówek komunistycznych, przygotowujących się do ewentualnego "marszu komunizmu" w świat. Organizacyjnie podlegała mu także tzw. "wojskówka", czyli partyjny wywiad działający wewnątrz armii polskiej (głównie na rzecz Armii Czerwonej). Działalność to raczej niezbyt chwalebna w wolnym kraju. Faktem jest, że większość komunistów polskich we wrześniu 1939r. użyła nielegalnie zdobytej broni przeciw Niemcom, ale nie jest to wystarczający powód do oddawania im imiennej czci. Gdybyśmy chcieli każdą ulicę nazywać jednym nazwiskiem obrońcy ojczyzny musielibyśmy być najbardziej zurbanizowanym krajem na świecie. Obowiązek obrony kraju wypełniał w 1939r. cały naród. Należy pamiętać, że zgody na współpracę z Hitlerem odmówili nawet polscy faszyci. Był to niestety jedyny godny uwagi epizod z życia Mariana Buczka.

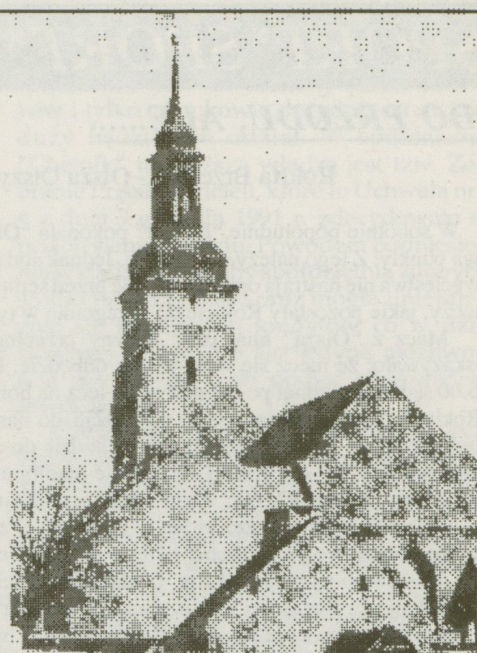
Jak nie trudno się zorientować z poetyckiego tekstu p.Broniewskiej, oficerowie otaczający Świerczewskiego z różnych miejsc docierali w szeregi armii ludowej. Różne były ich życiorysy i różne drogi, nim zbiegły się w tą jedynie słuszną. Ale stykali się ci, którzy później "żelazną ręką zaganiali ludzkość do szczęścia" już wcześniej. Znamiennym i niemal symbolicznym (choćby dla bohaterów ulic Brzegu Dolnego)

ul. Mariana Buczka

może być tu przykład roku 1920. Kiedy wybuchła wojna polsko-radziecka największe szanse na spotkanie osobiste mają Karol Świerczewski i Michał Żymierski - obaj żołnierze zawodowi ale na służbie dwu przeciwników, obaj już wtedy zasłużeni - jeden służbą w legionach i wyzwaniem ojczyzny, a drugi rewolucją 1917r. i walką z kontrrewolucją. Obaj mieli duże szanse spotkać się z Marcelim Nowotką, który umacniał władzę radziecką na okupowanych terenach; tyle tylko, że ich stosunek do tej działalności był wtedy zgoła odmienny. Nie mogli spotkać się z Marianem Buczkiem, który jak każdy prawdziwy socjaldemokrata (nie mylić z obecną SdRP) odcinał się ideowo zarówno od komunistów, jak i od sanacji.

Gdzie jeszcze mogli spotkać się później. Być może Żymierski z Nowotką w więzieniu. Obaj w tym samym czasie odsiadywali swoje wyroki; jeden za zdradę państwa, drugi za łapownictwo graniczące ze zdradą. Być może Świerczewski z Żymierskim stanęli jeszcze raz oko w oko w czasie, gdy ten drugi najwierniej jak umiał służył moskiewskiemu mocodawcom a drugiemu, niezależnie od starań, zaczęto się przyglądać ze względu na tzw. "gomułkowszczyznę", czyli domniemane odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne. Być może jeszcze w wielu innych miejscach i okolicznościach, ale nigdzie nie było im tak długo dobrze razem, jak na dolnobrzeskich ulicach...

Piotr Milczanowski



Kościół Św. Wawrzyniec był prawdopodobnie drewniany, a budowę murowanego rozpoczęto w 1391 r. Budowlą obecną pochodzi prawdopodobnie z okresu odbudowy miasta po pożarze w 1465 r.; ostatnia renowacja kościoła miała miejsce w 1908 r., kiedy to dobudowano kruchtę od strony zachodniej oraz dano nowe oblicowanie w większości muru budowli. Obecnie przedstawia się jako orientowany, murowany z cegły, z czteroprzęsłową prostokątną nawą i wydłużonym prezbiterium; od północy pomiędzy nawą a prezbiterium wznosi się kwadratowa wieża, a obok niej zakrystia. Wnętrze, trzynawowe, halowe, nakryte jest sklepieniem klasztornym z lat 1701-1711 i wspiera się na kwadratowych filarach; nad prezbiterium sklepienie krzyżowo-żebrowe. We wnętrzu wystroj barokowy i liczne nagrobki, także barokowe oraz renesansowe

PROBLEMY BEZROBOCIA GMINY WOŁÓW

Wszystkie cyfry podane w tym artykule stanowią obraz bezrobocia na dzień 29.II.1992 r. i mogą odbiegać od stanu faktycznego w dniu kiedy zostanie opublikowany ten artykuł.

1. Liczba bezrobotnych w województwie wrocławskim 43.266, w rejonie (Wołów, Wińsko, Brzeg Dolny) 3520, w gminie Wołów 1899.
2. Wskaźnik bezrobocia dla województwa - 8,4 %, rejonu 14,7 %, gminy Wołów 17,6 %.
3. Liczba bezrobotnych przypadających na jedną ofertę pracy w województwie 56, rejonie 33, gminie 45.
4. Udział absolwentów w ogólnej liczbie bezrobotnych w województwie 9,8, rejonie 8,5, w gminie 7,5.
5. Według analizy statystycznej bezrobotnych na dzień 14 marca 1992 r., liczba zarejestrowanych bezrobotnych ogółem 1953 w tym kobiet 1154, dotychczas niepracujących 700, w tym kobiet 406.

Ze względu na to, że chodzi mi o podanie problemów a nie o szczegółową analizę poszczególnych grup bezrobotnych, ograniczę się do wyżej wymienionych liczb. Z podanych liczb wynika, że gmina Wołów została szczególnie dotknięta bezrobociem i pod tym względem przodkuje w województwie i w kraju. Najbardziej pokrzywdzone są kobiety, które stanowią dwie trzecie bezrobotnych. Nasuwa się wniosek aby próbować rozwijać takie dziedziny życia, w których kobiety mogłyby znaleźć pracę. Powinno się też tworzyć dobrze płatne miejsca pracy dla mężczyzn, żeby kobiety nie musiały pracować, a mogły zająć się wychowywaniem dzieci i prowadzeniem gospodarstw domowych. Oszczędziło by to wydatki na żłobki, przedszkola, utrzymanie rodziny i miało dobry wpływ na wychowanie młodego pokolenia. Bezrobocie jest

dramatem całego społeczeństwa ale również okazją dla nierobów, którzy często wykorzystując przepisy, pobierają zasiłek. Irytująca jest dla mnie sytuacja kiedy bezrobotny, który wcześniej nie pracował bierze zasiłek, narzeka na biedę, ale nie chce podjąć żadnej dorywczej pracy pozostawiając często odłogiem własny ogródek, w którym mógłby uprawiać dla siebie warzywa. Tyle ziemi leży odłogiem, można by uprawiać chociaż podstawowe produkty żywnościowe dla siebie i swojej rodziny.

Cyfry ukazujące ilość bezrobotnych bywają złudne i często zmieniają się razem ze zmianą przepisów, ponieważ ci którzy nie mają szans na pracę i na zasiłek po prostu nie rejestrują się a więc, istnieje jeszcze zjawisko ukrytego bezrobocia, szczególnie na wsi, która w bardzo szczególny sposób została skrzywdzona, ponieważ odsunięto od pracy ludzi, których małe gospodarstwa nie dają szans godnego życia. I znów przepisy skrzywdziły ludzi pracujących a nagrodziły leniwych.

Brakuje w kraju pieniędzy na zasiłki dla bezrobotnych, brakuje również na tworzenie nowych miejsc pracy i co nam proponuje Rząd? Rząd całą tą biedę chce zwalić na głowę gminy. Nie pierwszy to przykład kiedy jak było dużo pieniędzy to rządziło państwo a jak ich zabrakło to dano samodzielność dyrektorom przedsiębiorstw, szkół itp. Jest to ordynarna psychotechnika.

Moim zdaniem w gestii gminy powinny być pieniądze na aktywne zwalczanie bezrobocia: kredyty, roboty publiczne, szkolenia, ponieważ gmina najlepiej zna swoje potrzeby i możliwości, natomiast bezrobotnymi powinno zajmować się dalej Państwo, bo kolejne trzy rządy są ojcami rzeszy bezrobotnych dla których chcieliby znaleźć rodziny zastępcze w gminach.

Jan Nosal

SPORT*SPORT*SPORT*SPORT*SPORT*SPORT

DO PRZODU, ALE.....

Rokita Brzeg D. - Olsza Olszyna 1:0 (0:0)

W sobotnie popołudnie "Rokita" pokonała "Olszę" i zdobyła kolejne dwa punkty. Z tego należy się cieszyć. Jednak styl w jakim doszło do tego zwycięstwa nie nastraja optymistycznie przed serią pięciu, bardzo ciężkich meczów, jakie pozostały Rokicie do rozegrania w tym sezonie.

Mecz z "Olszą" miał dość dziwny przebieg. Najpierw, wszystko wskazywało, że mecz się w ogóle nie odbędzie. Punktualnie o godzinie 16.00 sędzia gwizdnął po raz pierwszy, lecz na boisku stała tylko drużyna "Rokity". Goście w tym czasie dojeżdżali do naszego miasta. O 16.15, kiedy sędzia z naszymi piłkarzami schodził do szatni, co równało się walkowerowi 3:0 dla Rokity, w bramie stadionu pojawił się autobus z piłkarzami "Olszyny". Nie wiem czym przekonano sędziego zawodów, ale za chwilę podano przez głośniki informację, że mecz się odbędzie. I bardzo dobrze, bo na stadionie było w tym czasie ponad 600 osób czyli tyle, ile średnio na meczu II ligi. Czekali na zwycięstwo swoich piłkarzy i doczekali się, wcześniej jednak stracili sporo nerwów.

Pierwsza połowa nie wiedzieć czemu toczona była na jakimś dziwnym luzie. Grano sobie ot tak, jak na wakacjach. Tak przynajmniej to wyglądało z trybun. Kibice, także pochwycili ten urlopowy nastrój pokrzykując wesoło od czasu do czasu w kierunku piłkarzy, szczególnie upodobawszy sobie obrońcę "Olszy", którego natura pozbawiła już włosów na głowie. Nasi atakowali, mieli nawet dogodną sytuację do zdobycia bramki, ale czynili to bez przekonania.

Przerwa. Kilkanaście minut z muzyką graną tradycyjnie przez orkiestrę dętą i druga połowa, teraz już grano na serio. "Olsza" niepomna łaski jaka na nią spadła (mecz zamiast walkovera) bez wyrzutów sumienia zaczyna sobie coraz śmiejlej poczynać, zagrażając naszej bramce. Nasi też widzą, że to nie przelewki grają coraz szybciej, ale coraz bardziej się denerwują. Obrazem tego fragmentu gry są wolne bity przez Serwatkę. Po jednym poprzeczka, po drugim słupki, ale bramki ciągle nie ma. Co gorsza na 15 minut przed końcem spotkania sam na sam z Gierczykiem znalazł się napastnik gości, jednak nasz bramkarz zachował się wysmienicie, wychodząc daleko, prawie na linię 16 metrów i wybijając piłkę spod nóg atakującego.

I przyszedł w końcu upragniony moment, w 78 minucie prostopałde podanie do Buca, ten wpada na pole karne gości i strzela nie do obrony w długi róg bramki. Przysłowiowy "szał radości" na trybunach i olbrzymia ulga w skołatanych sercach działaczy i trenerów.

Zwycięstwo to okupiono dużym wysiłkiem zawodników "Rokity". Ostatnio pisałem o potrzebie mobilizacji u wszystkich graczy naszego zespołu. Niestety, po ostatnim spotkaniu utwierdzam się w przekonaniu, że nie wszystkim naszym graczom chce się grać na pełnych obrotach. Niektórzy nie wytrzymują meczu kondycyjnie, od 60 minut staniają się na nogach, i nie wspierają akcji kolegów: Serwatki, braci Golesów, czy Buca.

Inna sprawa, że z teoretycznie słabszym przeciwnikiem "Rokicie" zawsze źle się grało u siebie (vide mecz z Victorią). Na "szczęście" słabi rywale już się skończyli, więc nie należy grać źle.

Skład Rokity : Gierczyk, Dudka, M.Goles, J.Goles, Baran, Porowski (Małolepszy), Franczuk, Serwatka, Kołodziej, Praczyk, Buc.

Obserwator

Wędkarski Puchar Burmistrza

W dniu 17 maja br. na rzece Odrze na wysokości miejscowości Ścinawa odbyły się spławikowe drużynowe zawody wędkarskie o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Wołów.

Ogółem wystartowało 13 zespołów, a zawodom towarzyszyła dobra organizacja i znośna pogoda.

I miejsce i Puchar przechodni wywalczyła ekipa reprezentująca Handel Spożywczy z Wołowa w składzie: Andrzej Dziarski, Stanisław Wróblewski i Zygmunt Gruda gromadząc 6490 pkt.

II miejsce Zakład Karny - 5640 pkt, III miejsce Handel Przemysłowy - 5350 pkt, IV miejsce Rejon Dróg Publicznych - 4460 pkt, V miejsce PKS Oddział Wołów - 4070 pkt, VI miejsce Urząd Miasta i Gminy w Wołowie - 2760 pkt, VII miejsce Zakład Gospodarki Komunalnej - 2560 pkt, VIII miejsce POMET Wołów - 2510 pkt, IX miejsce Nadleśnictwo Wołów - 2510 pkt, X miejsce Spółdzielnia Kominiarska - 2440 pkt, XI miejsce Spółdzielnia Mleczarska - 2230 pkt, XII miejsce ZRB Wołów - 2010 pkt, XIII miejsce Spółdzielnia "Rolnik" Wołów - 1340 pkt.

Rewanż za rok - zapraszamy!

FINAŁ WOJEWÓDZKI W WOŁOWIE

W dniu 30 maja br. (sobota) na stadionie OSiR w Wołowie zostanie rozegrany finał wojewódzkiego Turnieju Piłkarskiego juniorów młodszych z cyklu "Piłkarska Kadra Czeki".

REJTERADA WŚRÓD WOŁOWSKICH PIŁKARZY

Prodental Kobierzycy - PKS Wołów 4:0 (3:0)

W ostatnim, bardzo ważnym ze względu na pozycję obu drużyn w tabeli, meczu ligowym przyszło się zmierzyć PKS z Prodentalem Kobierzycy (na jesieni jeszcze GKS). Nie dla wszystkich jednak ten mecz a właściwie końcówka sezonu (nawiasem mówiąc bardzo nieciekawego dla wołowskiej drużyny) są jednakowo ważne. Obecna sytuacja w drużynie przypomina ucieczkę załogi z tonącego okrętu. Drużynie nie idzie, to jest kwestia niezaprzeczalna, ale postawa niektórych zawodników (oprócz może jeszcze paru innych ważkich przyczyn) jest podstawowym źródłem tych niepowodzeń i chyba niewiele się pomylić pisząc, że od dzieci z podstawówki można oczekiwać większej sumiennosci i rzetelności niż od tych dorosłych mężczyzn. W trudnej chwili kiedy waga się losy drużyny i być może przyszłości futbolu w Wołowie, połowa podstawowych graczy wybiera się na saksy, pozostawiając odpowiedzialność za wynik mało jeszcze doświadczonym i nieopierzonym juniorom. Najpierw na półwysp Pirenejski wybrał się Maziak, później do zachodnich sąsiadów Strzembów i Staszów, a ostatnio filar drużyny wołowskiej R.Łubkowski spokojnie spałował swoje manele i pojechał szukać szczęścia pod słonecznym niebem Italii. Przy odrobienie dobrych chęci można było jeszcze poczekać ten miesiąc lub półtora i spokojnie po zakończeniu rozgrywek jechać na zachód i robić szmal. Myślę, że taka postawa zawodników znajdzie odzwierciedlenie w postanowieniach zarządu klubu, bo przecież to wszystko jedno czy nie można korzystać z usług zawodnika zawieszono czy zawodnika, który przy pierwszej lepszej okazji daje dyla za granicę nic sobie nie robiąc z kolegów i kibiców. Lepiej postawić na młodzież, z której w niedługim czasie może być pociecha.

Co do meczu, to można powiedzieć, że się odbył. Spotkanie szczególnie w pierwszej jego części pod dyktando gospodarzy, czemu osłabieni wołowiaczy nie byli w stanie się przeciwstawić. Szybko bo pomiędzy 17 a 30 minutą stracili 3 bramki. W drugiej połowie bronili się przed jak najniższą porażką, sporadycznie kontratakując.

Skład PKS: Płaskoń - Bystron, A.Łubkowski, Chmielewski, Wysoczański - Kozak, Klepajczuk, Karbowski, Juszczyk - Łaszuk (bramkarz), Kołodziej. Trener E. Janus.

Po tym spotkaniu drużyna PKS zajmuje 13 miejsce w tabeli mając 17 punktów i wyprzedza Moto Jelcz II (16 p.) oraz Pafawag W-w (15 p.).

W najbliższą niedzielę PKS gra u siebie z czerwoną latarnią tabeli, drużyną Iskry Pasikurów. Może coś drgnie.

keram

ZE SZKOLNYCH BIEŻNI I BOISK

* W poniedziałek 11 maja na boisku ZSZ w Brzegu Dolnym odbyły się Mistrzostwa Miasta i Gminy w mini piłce ręcznej dziewcząt i chłopców szkół podstawowych. Mini piłka ręczna jest odzworowaniem gry dorosłych, różnica polega tylko na tym, że w zawodach biorą udział uczniowie klas V-VI grając 2 x 10 minut.

W konfrontacji dziewcząt wzięły udział tylko dwa zespoły, tj. SP nr 6 Brzeg D. i SP Pogolewo. Lepiej zaprezentowały się dziewczęta z Pogolewa, które w efekcie rozstrzygniętych spotkań na swoją korzyść w stosunku 3:1. Bramki dla zwyciężczyń zdobyły: K.Baranowska - 2 i M.Habraszewska - 1. Dla pokonanych M.Zygmunt.

Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: B.Dobrowolska, A.Dobrowolska, K.Baranowska, M.Habraszewska, E.Gołda, E.Jarotek, K.Fałowska, H.Bednarska, A.Wyka, A.Szpakowska. Opiekun Piotr Zaczekiewicz.

W rywalizacji chłopców startowały trzy drużyny, które rozegrały mecze pomiędzy sobą systemem każdy z każdym. Padły następujące rezultaty: SP nr 5 Brzeg D. - SP nr 6 Brzeg D. 6:2, SP nr 5 Brzeg D. - SP Pogolewo 5:0, SP nr 6 - SP Pogolewo 6:1. W efekcie pierwsze miejsce zajął zespół z "piątki" wyprzedzając kolegów z SP nr 6 Brzeg D. i SP Pogolewo. Najskuteczniejszymi zawodnikami imprezy zostali Z.Kozakiewicz (SP5) - 5 bramek i K.Kubiak (SP6) - 4 bramki.

Skład mistrzowskiej drużyny: Z.Kozakiewicz, T.Woś (2 bramki), Ł.Zdych (3 bramki), K.Sapielak (1 bramka), Z.Tarada, J.Wrona, J.Praczyk, D.Rozwadowski, P.Cibor, M.Kalita, J.Czykiel, G.Kopczyński. Opiekun Janusz Malik.

Zwycięzcom gratulujemy i życzymy sukcesów w dalszych eliminacjach!

* Z okazji 201 rocznicy Konstytucji 3-go Maja w Głębowicach gmina Wińsko przeprowadzono biegi przełajowe dla młodzieży uczącej się stopnia podstawowego zrzeszonej w LZS.

Zawody zorganizowali i przeprowadzili z dużym zaangażowaniem uczniowie i nauczyciele miejscowej szkoły podstawowej z panem Edwardem Stankiewiczem na czele. Nagrody indywidualne i zespołowe ufundowały RW LZS i Urząd Gminy Wińsko.

Najlepsi w poszczególnych biegach uczniowie z naszego regionu: Dziewczęta: r.1981 I - Kurek Wioletta (Głębowice), r.1980 II - Amrogowicz Bożena (Głębowice), r.1979 II - Stańczyk Krystyna (Głębowice). Chłopcy: r.1981 I - Pawłowski Andrzej (Głębowice), r.1980 II - Adamczyk Piotr (SP Rudawa-g.Wińsko), r.1978 I - Bagiński Krzysztof (Wińsko).

W punktacji zespołowej na drugim miejscu za SP Żmigród uplasowała się SP Głębowice, na czwartym SP Wińsko, na piątym SP Rudawa, na szóstym SP Orzeszków (g.Wińsko), na siódmym SP Warzęgowo (g.Wołów).

Keram

PROGRAM TELEWIZYJNY NA WEEKEND

PIĄTEK 22.05

PR I *7.30 -Dzień dobry-poranny mag.rozmaitości *9.00 -Wiadomości *9.10 -Domowe przedszkole *9.40 -Pr.dnia *9.45 -Szkoła dla rodziców *10.00 -Dziedzictwo Guldenburgów-ser.niem. *10.45 -Szkoła dla rodziców *11.00 -Nasi, wasi, obcy *11.40 -moja modlitwa *12.00 -Wiadomości *12.10 -Pr.dnia *12.15 -Telewizja Edukacyjna *16.10 -Pr.dnia *16.15 -Dla najmłodszych. Ciuchcia *17.05 -Język ang. dla dzieci *17.15 -Teleexpress *17.35 -Laboratorium *17.55 -Za kierownicą *18.00 -Dziedzictwo Guldenburgów-ser.niem. *18.50 -Tele-Audio-Video *19.15 -Dobranoc. Bouli *19.30 -Wiadomości *20.05 -Zwycięstwo miłości-wł.ser.fil-mowy *21.40 -Aby do świtu-ser. *22.00 -Program publ. *22.30 -Polskie ZOO *23.00 -Studio festiwalowe Studenckiego Festiwalu Piosenki *0.45 -Noc z gwiazdami ***

PR II *7.30 -Panorama *7.40 -Rano *8.10 -Pif i Herkules-ser.anim.franc. *8.35 -Świat kobiet-mag. *9.00 -Program lokalny *9.30 -Rano *9.35 -Pokolenia-ser.USA *10.00 -CNN *10.15 -Rano *15.45 -Powitanie *15.50 -Pif i Herkules *16.15 -Z kart krakowskiego archiwum *16.30 -Panorama *16.40 -Benny Hill *17.10 -Wieża jest prawdziwą gwiazdą-franc.film dok. *18.00 -Program regionalny *21.00 -Panorama *21.30 -Sport *21.40 -Hostage heart-film USA *23.10 -Benny Hill *23.40 -Rocknoc *24.00 -Panorama ***

SOBOTA 23.05.

PR I *7.30 -Pr. dnia *7.35 -Wieści-pr.rolniczy *7.55 -Wszystko o działce *8.20 -Z Polski... *8.30 -Rynek Agro *9.00 -Wiadomości *9.10 -Ziarno-pr.red.kat. *9.35 -5-10-15-pr. dla dzieci i młodzieży *10.30 -Język ang. dla dzieci *10.35 -Wojownicze żółwie Ninja-ser.anim.USA *11.00 -Krajobrazy polskie: "Wies" i "Drogi" *11.30 -Telewizyjny Koncert Życzeń *12.00 -Wiadomości *12.10 -Pr.dnia *12.15 -Wędrowni dalekie i bliskie *12.50 -Eko-echo *13.00 -Ściśle jawne-wojsk.pr.publ. *13.30 -My i świat *14.00 -Walt Disney przedstawia *15.15 -Z archiwum Teatru Telewizji-Alfred de Musset: "Drzwi muszą być albo otwarte, albo zamknięte" *15.55 -Telemuzak-mag.muzyki rozr. *16.15 -Partnerzy-widowisko publ. *17.15 -Teleexpress *17.35 -Magazyn "Okno" *18.00 -Detektyw w sutannie-ser. USA *18.45 -Z kamerą wśród zwierząt *19.00 -Małe wiadomości DD *19.10 -Dobranoc. Wodniaczki *19.30 -Wiadomości *20.00 -Polskie ZOO *20.20 -Garbo mówi-film USA *22.05 -Wiadomości *22.20 -Partnerzy(2) *23.20 -Sportowa sobota *23.40 -Studio festiwalowe Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie *24.00 -Cisza nocy-dreszczowiec USA ***

PR II *7.30 -Panorama *7.35 -Bellona-mag.wojsk. *8.00 -Rano *8.20 -Mała księżniczka-ser.anim. *8.45 -Ona-magazyn *9.10 -Za morzem: Wystawa polska w Karlskronie *9.40 -Tacy sami-mag. w języku migowym *10.00 -Wizje refrakcyjne-film dok. *10.30 -Magazyn przechodnia *10.40 -"Poczekalnia" w Teatrze Syrena *11.00 -PKF *11.10 -Matka Joanna od aniołów-film polski *13.00 -Zwierzęta świata "Kraina orla"-ser.przyrodang. *13.30 -Kinomania *14.00 -Wzrockowa lista przebojów M.Niedźwieckiego *14.30 -Na polach Italii-film dok. Zbigniewa Wawra *15.10 -Studio sport-koszykówka NBA *16.00 -Pr. dnia *16.05 -Szczęśliwy rzut-teleturniej *16.25 -Totolotek *16.30 -Panorama *16.40 -Misz-Masz-mag. *17.10 -Port lotniczy Dusseldorf-ser.niem. *18.00 -Program lokalny *18.30 -Miejsię Francji w Polsce *19.30 -Wśród pionierów Ameryki-film dok. *20.00 -Koncert Orkiestry Kameralnej "Amadeus" *21.00 -Panorama *21.25 -Słowo na niedzielę *21.30 -Obrazy, słowa, dźwięki-mag. o sztuce *22.10 -Bankok Hilton-ser.australijski *23.00 -Wracamy... Spotkanie z Maanamem *24.00 -Panorama ***

NIEDZIELA 24.05

PR I *7.55 -Program dnia *8.00 -Rolnictwo na świecie *8.15 -Publicystyka rolna *8.35 -Notowania *9.00 -Teleranek *9.55 -Język angielski dla dzieci *10.00 -"Dramarama"-serial ang. *10.30 -Australia:"Moje miejsce na ziemi"-dok.ser.ang. *11.25 -Msza św. z Poznania: 1000-lecie śmierci Mieszka I *12.20 -Tydzień-mag.rolniczy *13.10 -Teatr dla dzieci-"Nagi król" *13.50 -W starym kinie: Mateczka-komedia polska *15.35 -Telewizyjny koncert życzeń *16.10 -Rythmik-pr.muz. *16.55 -Biznesa-Telewizyjny Klub Kobiet Interesu *17.15 -Teleexpress *17.35 -7 dni-Świat *18.05 -Paradise znaczy raj-ser.USA *19.00 -Wieczorynka *19.30 -Wiadomości *20.05 -Rodzina Straussów-ser.niem.-amer. *21.05 -Sportowa niedziela *21.35 -Koncert Laureatów Studenckiego Festiwalu Piosenki *22.35 -Świat filmu animowanego *23.05 -Cannes '92-rep. z Festiwalu Filmowego *23.35 -Wokół wielkiej sceny-mag.operowy *0.20 -Jutro w programie ***

PR II *7.30 -Przegląd tygodnia dla niesłyszących *8.00 -Rodzina Straussów-film dla niesłyszących *8.55 -Słowo na niedzielę (dla niesłyszących) *9.00 -Powitanie *9.10 -Rebusy-teleturniej *9.30 -Programy lokalne *10.30 -Ulica Sezamkowa *11.30 -Róbta co chceta-pr.rozr. *11.50 -Animals *12.30 -Animals show-konkurs *12.40 -Podróże w czasie i przestrzeni "Dotknięcie Midasa", "Wysoki koszt zadłużenia"-ser.dok.ang. *13.30 -Auto-pr. motoryzacyjny *14.00 -Klub Yuppies-pr. dla młodzieży *14.25 -Studio sport- Hokejowa liga zawodowa NHL *15.10 -Spięcie-pr. publicystyczny Jolanty Fajkowskiej *15.25 -Europejski miesiąc kultury *15.25 -Duch Czarnobrodego-film USA *16.25 -Pr. dnia *16.30 -Panorama *16.40 -Do trzech razy sztuka-program Andrzeja Zaorskiego *17.20 -Wielka gra-teleturniej *18.10 -Bliżej świata *19.00 -Portret prof. Tadeusza Wróńskiego-muzyka i pedagoga *20.00 -Telekonferencja "Dwójki" *20.40 -Światowe Dni Muzyki *21.00 -Panorama *21.30 -Gość "Dwójki" *21.40 -Na granicy cienia-film ang. *23.20 -Klub jazzowy "Dwójki" *24.00 -Panorama *0.10 -Klub jazzowy

DZIECI URODZONE
W MIESIĄCU KWIETNIU 1992 ROKU

BRZEG DOLNY

Inga Sylwester
Agata Orkisz
Karolina Solarewicz
Karolina Czapska
Justyna Fiałkowska
Anita Stanisławiszyn
Marcin Kwiatkowski
Mateusz Witkowski

Krzysztof Szumilas
Adrian Sawicki
Dariusz Skoczeń
Karol Dawidowicz
Piotr Nasadowski
Łukasz Bielak
Piotr Bednarz
Grzegorz Żółtowski

WIŃSKO

Marcelina Wabiszczewicz
Agnieszka Malicka
Magdalena Kacprzak
Martyna Dzienis

Piotr Skura
Dawid Męcik
Mateusz Krupa
Daniel Pietrzak

WOŁÓW

Paulina Toczek
Dagmara Łycyniak
Jolanta Zajączkowska
Adrianna Niksińska
Dorota Zagrobelna
Patrycja Juszczak
Joanna Pędziwiatr
Magdalena Sawicz
Adrianna Karska
Ilona Łuc

Marta Szkarupska
Aleksandra Turska
Laura Osieńska
Agnieszka Bystron
Arkadiusz Gałęski
Michał Bolanowski
Jarosław Szkarupski
Fabian Skórzewski
Krystian Krakowiak

Agencja usługowa "REFLEX"

BRZEG DOLNY TEL. 196 902

świadczy usługi w zakresie:

- ochrony mienia i osób
- wykonawstwo szyldów, tablic i napisów reklamowych na wszystkich rodzajach materiału
- diagnozy i terapii psychologicznej dzieci, młodzieży i dorosłych
 - * badanie inteligencji i osobowości
 - * terapia dzieci moczących się, nadpobudliwych, emocjonalnie zahamowanych
- * wspieranie rozwoju psychicznego dzieci, młodzieży i dorosłych
- obsługi pielęgniarskiej
 - * iniekcje, pomiary ciśnienia, cewnikowanie
 - * pielęgnacja noworodków i położnic
 - * zmiany opatrunków, itp.

Adres korespondencyjny:

Brzeg Dolny ul. Wyspiańskiego 14/12

OGŁOSZENIE !

Zarząd Miasta i Gminy w Wołowie
ogłasza drugi przetarg nieograniczony ustny
na sprzedaż działki budowlanej, zabudowanej we wsi Lubiąż
przy ulicy Michała Leopolda Willmanna.

Działka Nr 215/2 o pow. 1400 m kw. Cena wywoławcza 64.100.000 zł.

- warsztat - 8.111.209 zł.

- wiata - 6.113.293 zł.

- garaż - 2.730.845 zł.

- budynek gospodarczo-magazynowy - 4.034.369 zł.

Razem stanowi to wartość 20.989.716 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 maja 1992 r. o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Wołowie (II p.)

Wadium w wysokości 8 mln zł. należy wpłacić do kasy Urzędu Miasta i Gminy do dnia 28 maja 1992 r. do godz. 15.00.

Osoba ustalona nabywcą nieruchomości winna stawić się w Biurze Notarialnym w oznaczonym dniu i godzinie celem zawarcia umowy.

W przypadku nie stawienia się bez usprawiedliwienia Zarząd odstąpi od zawarcia umowy.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

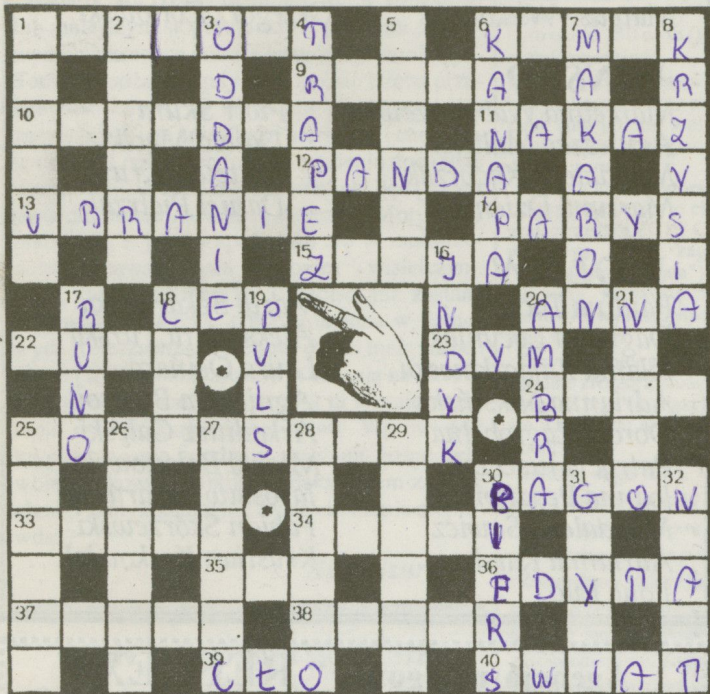
WOŁOWSKI OŚRODEK KULTURY

proponuje i zaprasza:

* prowadzimy nabór dzieci do koła plastycznego. Na spotkanie organizacyjne na które zapraszamy wszystkich chętnych trzeba przyjść w dniu 29 maja br. o godz. 17.00 do sali WOK-u zabierając ze sobą farby i pędzle oraz rodziców.

* w Lubiążu, w Ośrodku Kultury została otwarta nowa wypożyczalnia kaset video. Serdecznie zapraszamy wszystkich videomanów.

* z okazji Dnia Dziecka w dniu 1-go czerwca 1992 roku o godzinie 17.00 w parku na terenie WOK-u odbędzie się impreza plenerowa dla wszystkich chętnych dzieciaków. Gorąco zapraszamy. Atrakcji nie zabraknie.

KRZYŻÓWKA

ZNACZENIE WYRAZÓW: Poziomo - 1) łączy w sobie dobrobyt i celowość z estetyką i elegancją 6) ptak bezogonowy z rodziny ropuszek 9) ważność, znaczenie 10) zawód popularny w mieście łodzi 11) rozporządzenie 12) miśiopodobny, ale z rodziny szopów 13) marynarka i spodnie 14) złote jabłko przyznał Afrodycie 15) Boska z "Pana Wołodyjowskiego" 18) na muchy 20) Jagiellonka 22) duża antylopa afrykańska 23) z komina 24) księstwo Bony 25) wszetecznik 30) krewny patki 33) niejeden obowiązuje na drodze 34) waluta sąsiadów 35) wierzb 36) Geppert 37) synonim matki rozpaczającej po stracie dzieci 38) element zawieszenia pojazdu 39) opłaty przywózowo-wywozowe 40) jest długi i szeroki **Pionowo** - 1) u budrysówki 2) kraina jezior 3) poświadczenie się, uległość 4) czworokąt 5) w przenośni: ziółko, gagatek 6) mebel ze sprężynami 7) muszelki, nitki lub kolanka 8) Ketting i ... 16) największy z drobiu 17) leśne lub złote 18) nicpoń 19) tętno 20) stosowana do wyrobu pachnid 21) jezioro koło Morąga 25) Almagva i ... 26) postawa polegająca na cofnięciu nogi do tyłu 27) barani element 28) gruzińska królowa 29) wielki geograf arabski al-... 30) część biustu 31) zbrojne szeregi 32) nakrycie głowy królów egipskich

Na rozwiązania, wylicznie na kuponach czekamy do 3 czerwca pod adresem redakcji. Wśród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy nagrodę-upominek, ufundowaną przez restaurację "Stylowa" z Wołowa.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 19 (54)

Poziomo: Marysia, dusza, nazwa, Ameryka, lampka, nerki, krynica, linia, szyba, dno, pakt, kiwi, Joe, nogi, naręczona, Bista, gawot, łaska, Edo, libra, świat, Gable, Aza, Tales

Pionowo: mżawka, rzemyk, Scypion, ananas, szorty, Dalila, szminka, amarant, bajka, mina, Diaz, owoc, penni, kogut, nagość, równik, esteta, załoga, Nasibu, balet, soból, awans

DOLNOBRZESKI OŚRODEK KULTURY

organizuje:

dnia 26 maja o godzinie 17.00 zabawę dla seniorów z okazji Dnia Matki

29 maja o godzinie 17.00 w sali widowiskowej DOK koncert Jubileuszu 45-lecia działalności orkiestry dętej Zakładów Chemicznych "Rokita".

W maju

REPERTUAR KINA "ZEW"

22.05 - 24.05	Kocham cię na zabój	USA	od 12 lat	godz. 17.00
	Warszawski	USA	od 15 lat	godz. 19.00
29.05 - 31.05	Bajka "Czarodziejski las"	USA	b/o	godz. 17.00
	Thelma i Luiza	USA	od 18 lat	godz. 19.00

REPERTUAR KINA "ODRA"

22.05 - 24.05	Dom egzorcystów	USA	od lat 18	godz. 18.00
---------------	-----------------	-----	-----------	-------------

Reż. Michael Lion, USA 1975

Horror. Szatan wciela się w ciało pięknej kobiety. Tak rozpoczyna się ekranowa mieszanka erotyzmu, egzorcystów i pornografii okraszona dużą ilością diabelskich sztuczek. Na okrasę tego nieco głupawego filmu dodano Telly Savallasa jako odtwórcę głównej roli, któremu towarzyszy Elke Sommer.

29.05 - 31.05	CK - Dezerterzy	pol. - węg.	od lat 18	godz. 18.00
---------------	-----------------	-------------	-----------	-------------

Co dziesiąty bilet zostaje nagrodzony upominkiem.

PACIOREK

- Czy zostaniesz moją żoną? - pyta młody człowiek piękną dziewczynę.
- Nie wyjdę za ciebie! Mój przyszły mąż musi dziennie zarabiać pół miliona, musi gotować, sprzątać, pracować i robić zakupy, musi patrzeć we mnie jak w tęczę i spełniać każde moje żądanie...
- Pozwól więc kochanie, że zanim wstanę z klęczek, to się pomodłę za biedaka...

HOROSKOP

DLA URODZONYCH W MAJU

- znajdzie w życiu protektorów i przyjaciół życzliwych
- jest odważnym, przedsiębiorczym i utalentowanym człowiekiem
- interesuje się sztuką a nieraz okazuje zdolności poetyckie lub muzyczne
- żyje na rozstajnych drogach, nie wiedząc którą ma wybrać
- usposobienie jego jest społeczne, ma licznych przyjaciół
- lubi w życiu ryzykować. Inny jest w swych myślach a inny w czynach
- inteligentny, wrażliwy - lubi zwierzęta i ma zdolności handlowe
- jest usposobiony pokojowo i chciałby dookoła siebie widzieć harmonię i zgodę
- tego życie domowe nie układa się zbyt przyjemnie. Niechaj szuka pociechy w nauce, sztuce lub literaturze
- wierzy w siebie, dąży do władzy i potrafi rozwiązywać trudne zagadnienia
- jest miłosierny i poświęca się dla innych. Niechaj unika niepokojów.

PECHOWIEC

- Mosiek, ty wiesz, jakiego ja mam pecha!
- Co się stało, Icek?
- Wczoraj w sklepie u Goldberga na pięć minut zgasio światło...
- No i jaki to twój pech?
- A ja akurat byłem w dziale sprzedaży kufrów...